

ZESPÓŁ
INFORMACJI
POLITYCZNEJ
KW PZPR
W BIAŁEJ
PODLASKIEJ

FAKTY

SERWIS INFORMACYJNY

Nr 19

Do użytku wewnętrznego

Z PRAC WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OBRONY W BIAŁEJ PODLASKIEJ

W dniach 24 i 25 sierpnia obradowało nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony. W obradach uczestniczył członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego płk Jerzy Włosiński.

Omówiono następujące problemy:

Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie...

W DWA LATA PÓŹNIEJ

Prawie równocześnie - na przełomie sierpnia i września 1980 roku - w Gdańsku i Szczecinie, a nieco później w Jastrzębiu, po wielodniowych negocjacjach komisje rządowe podpisały porozumienia z reprezentacjami strajkujących załóg robotniczych. Fakt ten funkcjonuje w świadomości społecznej jako moment przełomowy, oddzielający okres masowych protestów lu-

/ciąg dalszy na str.3/

- sytuację społeczno-polityczną na terenie województwa,
 - stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa z uwzględnieniem przestrzegania przepisów stanu wojennego,
- /ciąg dalszy na str.2/

W 43 ROCZNICĘ WRZEŚNIA

Prawo działania czasu przesuwają w głąb historii coraz liczniejsze wydarzenia, których bezpośrednimi świadkami lub uczestnikami byli ludzie żyjący jeszcze wśród nas. Życie niesie wciąż nowe problemy i zaludnia naszą ziemię nowymi generacjami. Ale czas miniony trwa obok czasu teraźniejszego, wzbogaca społeczną świadomość i historyczne doświadczenia

/ciąg dalszy na str.6/

Z PRAC WKO

/ciąg dalszy ze str.1/

- oceniono działalność instytucji powołanych do rozpatrywania skarg i zażaleń,
- omówiono rezultaty kontroli usług dla rolnictwa,
- stan i wnioski wynikające z dotychczasowej działalności w zakresie walki ze spekulacją, marnotrawstwem, nadużyciami i nadmiernym bogaceniem się oraz wnioski w zakresie włączenia do tej działalności zespołów robotniczych i ORMO,
- działalność handlu w zakresie zapewnienia podstawowych interesów konsumenta,
- dokonano oceny gospodarki mieszkaniowej ze szczególnym uwzględnieniem: pustostanów, mieszkań podwójnych i po osobach wybyłych za granicę, a których paszporty straciły ważność.

Wypracowane wnioski wskazują na konieczność:

- pilnego rozwiązania problemu reglamentacji obuwia,
- natychmiastowego podjęcia przez Komisję Socjalną, służby socjalne, dyrekcje zakładów tematu zaopatrzenia na zimę,
- przeglądu i przygotowań do rozpoczęcia sezonu grzewczego,
- rozwiązania występujących jeszcze trudności w zaopat-

rzeniu w węgiel należytej jakości,

- przeglądu sytuacji socjalno-bytowej w zakładach pracy naszego województwa i wyciągnięcia wniosków wobec winnych zaniedbań,
 - zapewnienie ciągłości sprzedaży mięsa w dostępnej na rynku strukturze, zwracając uwagę na pilne rozwiązanie problemu jakości wyrobów,
 - zapewnienie rytmiczności dostaw pieczywa /szczególnie w piątki i soboty/ i poprawy jego jakości,
 - bardziej ofensywnej kontroli cen, w tym również na targowiskach,
 - rozwiązania problemu zaopatrzenia w wodę mieszkańców bloków /szczególnie na wyższych piętrach/,
 - usprawnienie systemu energetycznego ze szczególnym uwzględnieniem dostaw energii dla wsi,
 - doskonalenia pracy sądownictwa,
 - skuteczniejszego ścigania przejawów niegospodarności, marnotrawstwa, spekulacji i innych zjawisk godzących w prawidłowe funkcjonowanie gospodarki.
- Postanowiono dokonywać systematycznej kontroli stopnia realizacji powyższych i wcześniej podjętych na posiedzeniach WKO ustaleń.

Podczas obrad przedstawiono również zamierzenia kierownictwa KW PZPR na najbliższy okres wiążące się z problematyką posiedzenia WKO. Dotyczą one:

- odbycia zebrań POP w GS-ach, SKR-ach, Sp-niach Mleczarskich, a także w POP przy Urzędach Gminnych w celu omówienia wyników kontroli przeprowadzonej przez Wojskowe Terenowe Grupy Operacyjne i NIK,
- szerszego włączenia aktywu robotniczego do kontroli społecznej,
- zobowiązania członków PZPR działających w Kolegiach d/s Wykroczeń do wzmożenia operatywności i niedopuszczania do pobłażliwego traktowania wykroczeń, szczególnie szkodliwych społecznie,
- rozszerzenia informacji w środkach propagandy partyjnej nt. problematyki podejmowanej na posiedzeniach WKO,
- włączenia przedstawicieli KW PZPR do najbliższych kontroli przeprowadzanych przez grupy wojskowe,
- aktywizowania działalności Klubu Federacji Konsumentów,
- dyscyplinowania działań w zakresie ustalania cen,
- uwzględnienia bogatej problematyki WKO w przygotowaniach do Plenum KW PZPR. /ZIP/

W DWA LATA PÓZNIEJ

/ciąg dalszy ze str.1/

dzi pracy od czasu określonego mianem "odnowy". Przełomowy i dlatego także, ponieważ - choć i na Śląsku i na Wybrzeżu zaklinano się uroczyście, iż "nie ma zwycięzców i zwyciężonych" - porozumienia dość powszechnie i chętnie przedstawiane były jako triumf społeczeństwa nad władzą. Podejście z gruntu fałszywe, lecz brzemiennie w skutki; kto wie, czy właśnie ta niepozorna okoliczność z zakresu psychologii społecznej nie była jednym z czynników, które zdeterminowały tok dramatycznych wydarzeń następujących kilkunastu miesięcy?.. Niemal dokładnie w dwa lata po tym, jak miliony Polaków oglądały na ekranach telewizyjnych strajkowego przywódcę, który imponującym długopisem składał swój podpis pod porozumieniem - dwa lata po tym fakcie ekstremistyczni działacze tzw. podziemia szykują się do osobliwego uczczenia porozumień z Gdańską, Szczecina i Jastrzębia: poprzez antypaństwowe i antysocjalistyczne demonstracje, strajki i awantury uliczne. Nie przypuszczam, by te podjudzania znalazły szerszy społeczny oddźwięk, ale przecież liczy się wymowna symbolika ewolucji - od twardych, **3**

lecz pełnych godności rozmów szanujących się partnerów, do jednoznacznej politycznie, pozbawionej kamuflażu antysocjalistycznej rozgrywki.

Oto cień kamuflażu, atrapa pretekstu: strona rządowa nie dotrzymała porozumień sierpniowych, poprzez brak konstruktywnych działań jednostronnie je wypowiedziała, zaś poprzez wprowadzenie 13 grudnia ubiegłego roku stanu wojennego w Polsce ostatecznie pogrzebała szanse na jakikolwiek dialog społeczny. Teraz - posiadają działacze "podziemia" - jedyną rokującą skuteczność formą dialogu z partią i rządem jest konfrontacja. Zaś taki czy inny autentyczny, partnerski dialog, jest dla nich "kolaboracją"...

Wbrew pozorom, są to głosy, obok których nie wolno przechodzić obojętnie. Ich treść i tonacja rzucają istotne światło zarówno na genezę sierpniowych porozumień i wszystkie okoliczności im towarzyszące, jak i na dramatyczne losy "polskiej odnowy" - ilustrowane choćby historią wysiłków na rzecz realizacji protokołów z Gdańska czy Jastrzębia.

Niewątpliwie: protest robotników latem 1980 roku był uzasadniony i słuszny. Słuszne też były postulaty komitetów strajkowych, choć - szcze-

gólnie w Gdańsku - w miarę trwania rządowo-robotniczych negocjacji niektóre żądania nabierały wyraźnie charakteru politycznego. Nie miejsce tu na roztrząsanie, czy wówczas, w rozognionej i nerwowej atmosferze Sierpnia władze powinny były podpisać się pod wszystkimi żądaniami - i to akurat w takim brzmieniu i z takimi cezurami czasowymi. Jedno nie ulega wszakże wątpliwości: rząd, przyjmując na siebie zobowiązania, szczerze pragnął ich dotrzymać. Zmianie mogły ulec tylko terminy, ale socjalistyczna odnowa stała się faktem.

Porozumieniom towarzyszyły wielkie oczekiwania społeczne, także - a może: przede wszystkim - w sferze pozamaterialnej. Powszechna stała się krytyka wypaczeń socjalizmu, nastąpiło ożywienie życia społeczno-politycznego, powstały nowe związki zawodowe - w tym NSZZ "Solidarność". Rząd podjął działania na rzecz opanowania kryzysu gospodarczego. Zainicjowano reformy demokratyzujące życie społeczno-polityczne. Przygotowano założenia daleko idącej reformy gospodarki - i poddano je ogólnospołecznej dyskusji.

Był to okres nadziei.

Rychło czas udowodnił, że euforie Sierpnia były typowym przykładem mierzenia sił na zamiary. Podstawą do porozu-

mień była uproszczona ocena sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Nie uwzględniono w dostatecznym stopniu uwarunkowań zewnętrznych, zwłaszcza uzależnienia naszej gospodarki od importu zaopatrzeniowego z krajów kapitalistycznych. Zbyt optymistyczne były też nadzieje na wzrost dyscypliny pracy i wydajność, szczególnie po wprowadzeniu wynegocjowanych wolnych sobót.

Czas pokazał coś znacznie ważniejszego: prawdziwe intencje niektórych animatorów strajków i późniejszych działaczy, doradców i ekspertów "Solidarności". Wyszło na jaw, że wszelkie kłopoty i trudności rządu na drodze realizacji porozumień / i nie tylko / są przydatnym orężem w ujawniającej się z całą gwałtownością walce politycznej. Że im więcej było nierealnych punktów i terminów w porozumieniach, tym lepiej. NSZZ "Solidarność" od początku odzegnał się od jakiegokolwiek partnerstwa i współpracy z władzami, przyznając sobie wyłączną rolę kontrolera. Taktyka była jasna naciskać i rozliczać, odcinając polityczne kupony dla swych dalekosiężnych celów. Coraz bardziej jasne stawało się, że Niezależny, Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" jest bardziej partią polityczną niż związkiem, Partią

opozycyjną, o dominujących treściach antysocjalistycznych. Było to jaskrawe naruszenie porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Ale czy liderzy "Solidarności" zamierzali kiedykolwiek zadowalać się pracą związkową? Okoliczności rejestracji statutu związku każą w to poważnie wątpić. Późniejsze działania, całe to szaleństwo i terror strajkowy, gdański zjazd i radomskie groźby, torpedowanie każdego konstruktywnego posunięcia władz, zakodowane zostały sprytnie już w sierpniu 1980 roku - bez wiedzy milionów ludzi pracy, lecz na ich rachunek.

Stan wojenny nie przekreślił dążeń władz partyjnych i państwowych do realizacji tego, co zostało przyrzeczone w Sierpniu. Przeciwnie - i jest to specyfika naszej obecnej sytuacji - po 13 grudnia działania na rzecz socjalistycznej odnowy i kontynuowania reform społeczno-gospodarczych znacznie się nasiliły. Wzmogły się też poszukiwania form współdziałania wszystkich sił patriotycznych w Polsce. Sejm PRL uchwalił prawne gwarancje procesu przemian, stworzył nowe, demokratyczne instytucje. Powołano Radę Społeczno-Gospodarczą, Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu. Stopniowo wdraża się reguły reformy gospodarczej. Część zobowiązań przyjętych w Sierpniu jest już spełniona.

Inne są w trakcie realizacji. A jeszcze inne wymagają rozłożenia w czasie. Lecz nie może być mowy o pełnej ich realizacji bez narodowego porozumienia i skupienia wszystkich społecznych sił dla dobra socjalistycznej ojczyzny.

I jeszcze jedno: nie będzie usatysfakcjonowany ten, kto za jedyną formę wypełniania sierpniowych zobowiązań uznaje zmianę rządu i ustroju. Ten rodzaj "odnowy" skompromitował się już dostatecznie. /KAR/

W 43 ROCZNICĘ WRZEŚNIA

/ciąg dalszy ze str.1/

narodów, pozwalając im lepiej rozumieć zdarzenia współczesne. Rychłe zapomnienie przeszłości może spowodować powtórzenie się faktów.

W ciągu zaledwie dwudziestolecia, w krótkim pokojowym antrakcie lat 1919-1939 zmieniła się natura wojny. Ciężar walki, cierpienia i śmierci objął - oprócz walczących armii - również cierpiące i walczące narody.

Pierwszego dnia września 1939 roku o świcie runęła na Polskę niespotykana w dziejach nawała najpotężniejszej w owym czasie armii w sile 1.900.000 żołnierzy. Na ziemi polskiej uderzyło z trzech stron 65 wielkich związków taktycznych, w tym 7 dywizji pancernych, 8 dywizji zmotoryzowanych i 2 brygady pan-

cerne - łącznie ponad trzy tysiące czołgów i dwa tysiące samolotów.

Tej lawinie ognia i stali Polska była w stanie przeciwstawić około miliona zmobilizowanych żołnierzy, według planu mobilizacyjnego - w trzydziestu kilku dywizjach piechoty i jedenastu brygadach kawaleryjskich, z dwiema zaledwie brygadami zmotoryzowanymi. Polskiego nieba miało bronić około 400 samolotów, z tego jednak tylko 36, co bardziej nowoczesnych - mogło podjąć równorzędną walkę z hitlerowską Luftwaffe.

W dniach zmagañ wrześniowych 1939 roku zginęło 66.300 polskich żołnierzy, a rannych zostało 133.700. Do niewoli dostało się ponad 420.000. Ogromne straty poniosła lud-

ność cywilna. Ofiary oblicza się na 120 do 130 tysięcy.

W kampanii wrześniowej niemieccy agresorzy spalili 55 miast i prawie 480 wsi, a w 439 masowych egzekucjach rozstrzelali 16.300 Polaków. Taką cenę zapłacił polski naród, broniąc swojej wolności, już na początku II wojny światowej.

Zmagania osamotnionej Polski trwały w 1939 roku 35 dni, od 1 września do 5 października. Opór zaś Francuzów, Anglików, Belgów i Holendrów na froncie zachodnim w 1940 roku - tylko 46 dni /od 10 maja do 25 czerwca/, a ściślej zaledwie 38 dni, gdyż walki ustały już 17 czerwca po ogłoszeniu przez radio mowy kapitulacyjnej marszałka Pétaina.

I jeszcze jeden znamieny fakt. Gdy armie hitlerowskie związane były walkami w Polsce, sprzymierzeni mieli na Zachodzie blisko trzykrotną przewagę w tzw. sile żywej. Przeszło trzykrotną w powietrzu, także w artylerii i bardzo dużą w broni pancernej. Nie wykorzystali tej olbrzymiej szanę czego nie mogło pojąć nawet niemieckie dowództwo, a tragedia 108 dywizji francuskich, 10 brytyjskich, 22 belgijskich, 10 holenderskich i 2 polskich skończyła się... prośbą o

zawieszenie broni i formalną kapitulacją armii.

W pokonanej militarnie, pozostawionej samej sobie Polsce, w 1939 roku nie podpisano zawieszenia broni. Nie nastąpiła też kapitulacja państwa.

Walki podjętej 1 września 1939 roku nie przerwało nasze społeczeństwo ani na jeden dzień, aż do zwycięstwa antyhitlerowskiej koalicji w maju 1945 roku. Tylko, że danina krwi i cierpienia była ogromna, wręcz niewyobrażalna.

Ogółem zginęło 6.028.000 obywateli polskich. Wskutek terroru okupanta śmierć poniosło 3.577.000 Polaków - ofiar obozów koncentracyjnych i obozów zagłady, pacyfikacji, egzekucji i likwidacji gett.

Do tych tragicznych statystyk trzeba jeszcze dodać liczbę obywateli polskich, którzy - chociaż nie utracili życia - ponieśli przecież wielkie ofiary i straty z rąk okupanta. Ogółem w więzieniach i obozach koncentracyjnych przebywało 863.000 osób /mowa tylko o tych, którzy przeżyli/, na roboty przymusowe do Niemiec i do krajów okupowanych wywieziono 2.478.000, po wojnie pozostało 530.000 inwalidów oka-

leczonych fizycznie, a psychicznie, ciężko chorych, około 60.000.

Po klęsce wrześniowej stanęły do boju siły Polski Podziemnej. Wszędzie tam, gdzie niemal na każdy cios Niemców odpowiadano ciosem, okupant - uwikłany na frontach II wojny światowej - zmuszony był liczyć się z działalnością polskich żołnierzy konspiracji na zapleczu frontowym, jakim były tereny nad Wartą, Wisłą, Sanem i Bugiem. Szacuje się, że ich liczba sięgała pół miliona, a poległo ponad sto tysięcy.

Ogromny był wkład polskiego żołnierza w walkę z hitleryzmem na wszystkich frontach II wojny światowej. Armia Polska w Związku Radzieckim liczyła 110 tys. ludzi. W końcowym etapie wojny odrodzone Wojsko Polskie dysponowało siłą ponad 400 tysięcy żołnierzy, z tego blisko połowa zaangażowana była w pierwszej linii frontu. Dla ilustracji podać warto, że w jednej tylko operacji berlińskiej u boku Armii Radzieckiej, poczynając od forsowania Odry, wzięło udział 180 tys. polskich żołnierzy, z których poległo 27 tys. Ogółem na szlaku bojowym od Lenino po Berlin zginęło lub

zostało rannych 56 tys. naszych żołnierzy i oficerów.

Aby obraz był pełny - przytoczymy kilka danych o frontach zachodnich. W tzw. kampanii francuskiej walczyło 36.500 polskich żołnierzy, z których zginęło lub zostało rannych prawie 6 tysięcy. Pod Narwikiem uczestniczyło w bojach z Niemcami 4500 Polaków, a zginęło 200. W obronie Tobruku walczyło 5 tysięcy ze stratą 635. W szturmie Monte Cassino - 45 tysięcy, z tego 4200 zabito lub raniono. W bitwie pod Falaise wzięło udział 15.500 Polaków, zginęło 2300, pod Ankoną we Włoszech ponad 40 tysięcy przy stratach własnych 2400.

Ale rzecz nie tylko we wspomnieniach. Obowiązkiem pokolenia wojny jest ciągle pogłębianie świadomości historycznej w społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodych, ukazywanie jej zależności łączącej losy narodu i państwa z nurtami postępowymi i demokratycznymi, zarówno w historii dawnej, jak i w dziejach najnowszych.

Historia krytycznie oceniła, kto i dlaczego ponosi odpowiedzialność za tragedię wrześniową. Z tej lekcji współczesna Polska wyciągnęła wszystkie niezbędne wnioski. Dziś nie jesteśmy, jak

wówczas przed 43 laty, osamotnieni. Mamy wypróbowanych i niezawodnych sojuszników w krajach socjalistycznych. Sojusz obronny państw Układu Warszawskiego zapewnia nie tylko bezpieczeństwo jego

uczestnikom, ale również stanowi ważny czynnik pokoju i stabilizacji w całej Europie. /KAR/

POWROT SAMORZĄDÓW

Coraz częściej treścią partyjnych dyskusji w zakładach pracy staje się praktyczna kwestia reaktywowania zawieszonych mocą stanu wojennego samorządu. Kwestia praktyczna - ponieważ Uchwała VIII Plenum Komitetu Centralnego podjęła kierunkową, polityczną decyzję co do najbliższych losów samorządności pracowniczej. Jak pamiętamy, dokument ten nie tylko dopuszcza, ale wręcz zaleca przywrócenie tej ważnej formy demokracji socjalistycznej we wszystkich tych przedsiębiorstwach, w których zaistnieją ku temu sprzyjające warunki.

Zrozumiałe, że debaty w gronie pracowników - członków PZPR toczą się właśnie przede wszystkim wokół określenia owych - nieco enigmatycznie nazwanych - "sprzyjających warunków", w konkretnych okolicznościach funkcjonowania zakładu.

O jakie to warunki chodzi? Z wielu przeprowadzonych dotychczas dyskusji wynika, że daleko łatwiej jest operować negaty-

wem, czyli powiedzieć, co miałyby dla pracy "odwieszono" samorządu wpływ "niesprzyjający".

Tu wymienia się naturalnie takie sprawy, jak dezintegracja załogi, istniejące jeszcze podziały polityczne, niewłaściwy stosunek części pracowników do wykonywanych obowiązków itp. Ale zarazem: trudności surowcowe, konieczność ograniczenia produkcji, perturbacje z kooperantami czy nawet niedobory kadrowe - bo i takie istnieją.

Powiem szczerze: zastrzeżenia te i obawy przekonują mnie tylko częściowo. Bo o wiele bardziej przypadłaby mi do gustu argumentacja, że skoro załoga nie jest jednolita i różny ma stosunek do pracy, skoro na kark zakładu /więc i pracowników/ wałęsa się typowe dla kryzysu gospodarczego trudności - to właśnie w takim czasie, akurat teraz należy robić wszystko, by naprzeciw trudnościom wyszedł mądry, wybrany demokratycznie, autentyczny samorząd.

Podstawowe organizacje partyjne, odgrywając aktywną rolę w przywracaniu samorządów pracowniczych, działają więc świadomie na rzecz ożywienia atmosfery w zakładach, wyzwolenia inicjatyw i przedsiębiorczości, zmniejszenia dolegliwości euro-wcowo-materiałowych, nade wszystko zaś - na rzecz wdrażania reformy gospodarczej, która bez trzeciego "S" byłaby kaleką i na dłuższą metę nie do pomyslenia. Partia, realizując na szczeblu przedsiębiorstwa swą przewodnią rolę, dąży także do tego, co bym nazwał "nowoczesnym pojmowaniem" swego przewodnictwa, w myśl dewizy: działać z myślą o wszystkich i reprezentować interesy wszystkich - ale nie zastępować wszystkich. Z tych i wielu innych względów troska o jak najrychlejsze reaktywowanie samorządu pracowniczego jest działaniem we własnym, dobrze pojętym interesie.

Jeśli tak, to zupełnie nie zgadzam się z wyrażoną na jednym z partyjnych zebrań opinią /trudno orzec, czy był to głos odosobniony, czy wyraz powszechniejszych wątpliwości/, że POP winna być zainteresowana przywróceniem działalności samorządu tylko wówczas, gdy - cytuję - "przedtem zdecydowanie umocni się partię w zakładzie".

Bowiem: siła i autorytet partii nie mogą być ani orzekane odgórnie, ani dekretowane, ani - tym bardziej - wystawiane na próbę czasu, na zasadzie zobaczymy, jakoś to będzie... Partia może być silna tylko obecnością wśród ludzi i ich codziennych problemów - także na forum samorządu pracowniczego. /KAR/

ROLNICY WOJEWÓDZTWA O KONCEPCJI IZBY ROLNICZEJ

Wśród wielu problemów nurtujących środowisko wiejskie ważne miejsce zajmuje sprawa wdrażania do praktyki rolniczej postępu rolniczego i związane z tym zagadnienia doradztwa fachowego. Istotnym jest, by w służbach doradczo-wdrożeniowych pracowali fachowcy w pełni akceptowani przez producentów rolnych. Służyć temu powinno podporządkowanie ich samorządowi rolniczemu. Próbie pozytywnych propozycji w tej sprawie zawiera koncepcja Poznańskiej Izby Rolniczej.

niowych pracowali fachowcy w pełni akceptowani przez producentów rolnych. Służyć temu powinno podporządkowanie ich samorządowi rolniczemu. Próbie pozytywnych propozycji w tej sprawie zawiera koncepcja Poznańskiej Izby Rolniczej.

Celem Poznańskiej Izby Rolniczej jest zapewnienie rolnictwu należnego udziału w życiu gospodarczym i społecznym województwa i kraju, polepszenie efektywności gospodarowania ziemią i innymi rolniczymi środkami produkcji, zapewnienie trwałego wzrostu i opłacalności produkcji rolniczej, podniesienie rangi i godności zawodu rolnictwa.

Do zadań tej Izby należy:

- reprezentacja i obrona interesów rolnictwa i rolników,
- podejmowanie środków w zakresie wszechstronnego popierania i organizowania produkcji rolnej,
- wspieranie działalności, zmierzającej do poprawy warunków pracy rolników.

Poznańska koncepcja Izby Rolniczej ujmowana jest jako organizacja zrzeszająca producentów rolnych wszystkich sektorów rolnictwa. Ma ona na celu integrację wszystkich działań w rolnictwie oraz stworzenie partnerskiej reprezentacji i obrony interesów wobec władz, instytucji państwowych, samorządowych, organizacji politycznych i społecznych.

Organami Poznańskiej Izby Rolniczej są: Rada, Zarząd, Prezes Zarządu, Komisja Rewizyjna. Członkami Rady mogą być: przedstawiciele rolników wy-

brani przez gminne rady producentów rolnych, przedstawiciele PGR i RSP wybrani na zebraniach wymienionych jednostek, przedstawiciele /prezesa/ wojewódzkich związków i zrzeszeń rolniczych. Czynności wykonawcze związane z działalnością Izby Rolniczej spełnia jej biuro, zatrudniające dyrektora i specjalistów rolnych.

Ogniwiem Poznańskiej Izby Rolniczej w gminach są Gminne Rady Producentów Rolnych. Do zadań tych rad, które wybierane są na zebraniach wiejskich należą między innymi reprezentowanie potrzeb i żądań rolników wobec władz gminnych, wydawanie opinii w sprawach dotyczących rolnictwa oraz podejmowanie wspólnych przedsięwzięć, służących wsi. Pracą Gminnej Rady Producentów Rolnych oraz zatrudnionych tam specjalistów kieruje Prezes i kierownik Biura Rolnego.

Fundusze Poznańskiej Izby Rolniczej powstają: z funduszu rozwoju rolnictwa oraz składek płaconych przez państwowe gospodarstwa rolne, z dotacji państwa i z dochodów własnych.

Zwierzchni nadzór nad działalnością Poznańskiej Izby Rolniczej sprawuje Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Bezpośredni nadzór nad Izbą sprawuje Wojewoda Poznański.

Koncepcja Organizacji Poznańskiej Izby Rolniczej była w dniu 17.VIII.bieżącego roku przedmiotem dyskusji w gronie aktywu naszego województwa.

Zgłoszone na spotkaniu uwagi i propozycje przekazane zostały do Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego PZPR. Będą one wykorzystane do opracowania stanowiska Komisji Rolnej KC PZPR w sprawie powołania Izb Rolniczych.

Podczas prowadzonej dyskusji wszyscy jej uczestnicy byli zgodni, że rolnicy muszą mieć związek zawodowy, który broniłby ich interesów. Większość zabierających głos uważała, że Izba Rolnicza winna spełniać rolę koordynatora działalności samorządowej na wsi. Spełniając te zadania powinna kierować się interesem społecznym. Winna godzić interesy poszczególnych sektorów i branż.

Rolnicy indywidualni byli zdania, że Izba Rolnicza jako związek powinna reprezentować tylko ich interesy. Inni dyskutanci natomiast sugerowali, że powinna reprezentować wszystkie sektory rolnictwa wobec administracji i instytucji.

Twierdzono także, że Izby Rolnicze powinny spełniać tylko rolę związkową, a nie

gospodarczą, bo wówczas nie będą potrzebne WZ RSP i inne jednostki rolnicze.

Wszyscy dyskutanci uważali, że zasięgiem działania Izby powinno być województwo. Podzielono pogląd, iż Izby Rolnicze powinny mieć ciała reprezentacyjne na szczeblu centralnym. W żadnym wypadku, jeśli chodzi o działalność związkową funkcji koordynacyjnych nie powinno spełniać Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Uważano, że Izby powinny podlegać Wojewódzkiej Radzie Narodowej, a na szczeblu centralnym Komisie Sejmowej d/s rolnictwa.

Działalność finansowa Izb powinna być oparta o Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Tylko niektórzy dyskutanci widzieli możliwość finansowania Izb ze składek członkowskich.

Dyskutanci twierdzili także, że prawo wyboru delegatów do władz gminnych i w Izbie winni mieć tylko ci rolnicy, którzy zgłoszą akces przynależności.

Jeśli idzie o udział reprezentantów we władzach to uważano, że ilość ich winna być uzależniona od obszaru posiadanych użytków rolnych. Był i taki głos, który sugerował, by ilość reprezentantów uzależnić od produkcji towarowej. /ZIP/